SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Nr. 37. | Poniedziałek 21 września 1931 | Rok V.

Wychowanie fizyczne a problem morski. 2

Drugiem ogniwem, któreby więcej spajało naród polski z morzem jest wioślarstwo. Środek lokomocji już bardzo stary, znany nam już z prehistorji u Greków, jako typowym narodzie morskim miał wielkie zastosowanie wychowawcze i praktyczne. Tu znowu pomijam wybitną wartość higjeniczno-zdrowotną i psychiczną wioślarstwa, a więcej zajmię się tym sportem z punktu widzenia praktycznego.

Wprawdzie ten środek lokomocji znany już od najdawniejszych czasów, ustępuje coraz więcej pola wynalazkom technicznym, jednak wioślarstwo utrzyma się jeszcze dosyć długo, jako praktyczny środek lokomocji przy ratownictwie (narówni z pływaniem), rybołówstwie jako ważnej gałęzi gospodarstwa kraju. Chodzi nam jednak w danej chwili o torowanie drogi do przekształcenia narodu w miłośników morza i żeglugi.

Jakie byłyby wskazania w tym kierunku?

Przedewszystkiem szkolnictwo winno rozwinąć szerszą akcję w zakładaniu przystani dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Robią to Niemcy na szeroką skalę, czego dowodem jest dosyć gęsta sieć szkolnych przystani i znaczna ilość taboru wioślarskiego w szkołach zachodniej Polski (były zabór niemiecki). Należałoby za wszelką cenę podtrzymać tę akcję w szkołach, uzupełniać wciąż ubytek starych łodzi nowemi itp. I tu znowu jak zawsze przeszkody natury finansowej! Zakup nowych, konserwacja starych łodzi w związku z dzisiejszą „ciężką sytuacją finansową" itp. dają wielkie trudności. Jest i na to rada! Coraz więcej modny jest dzisiaj sport kajakarski. Po bliższe szczegóły, dotyczące tej formy wioślarstwa odsyłam do specjalnego artykułu, zamieszczonego w nr. 33 „Siły i Zdrowia" pt. „Kajakarstwo — jako sport wodno-turystyczny". Kiedy jeszcze przed kilku laty na kajaku wyjeżdżało się dla przyjemności na „spacer wodny" na jeziorze lub rzekę — dzisiaj mamy już bardzo dużo sportowców — amatorów, którzy urządzają kilkodziesięciu i więcej kilometrowe wycieczki turystyczne kajakiem, wzgl. składakiem np. Wisłą od źródeł do ujścia itp. I dobrze się stało, że ten bardzo pożyteczny ruch turystyczny kajakowy ma coraz większe wzięcie u młodzieży, a rozszerzyć się może jeszcze więcej, gdy wyrób kajaków będzie się odbywał siłami uczniów. A dużo już mamy szkół, które robią kajaki we własnym zakresie. Oby takich uczniów wzgl. takich szkół było jak najwięcej w Polsce!

Pozostaje mi jeszcze jeden dział wychowania fizycznego, który odegrać może poważną rolę w szerzeniu idei polskiego morza. Mam na myśli nadmorskie kolonje wypoczynkowe i różnego rodzaju obozy. Sam już przeżyłem kilka obozów wzgl. kolonij nad morzem i wiem, są to idealne środki wyrabiania miłości morza. Ileż to sposobności nastręcza taki obóz wzgl. kolonja do tego, by poznać nie tylko potęgę żywiołu morskiego, ale też znaczenie drogi morskiej dla handlu i przemysłu, dla bytu politycznego i ekonomicznego kraju.

Jeszcze jest jeden czynnik, który uzmysławia sobie więcej taki uczestnik obozu czy też kolonji. Mam na myśli łączność, jaką dać mogą własne drogi morskie w nawiązywaniu trwałej nici między Polską a naszymi rodakami na obczyźnie. Napewno niejeden nasz rodak, który zmuszony był wyrzec się z różnych powodów swojej narodowości teraz na widok rozpostartej biało-amarantowej bandery napowrót powraca w szeregi polskie. Czyni to dlatego, ponieważ ma widomy znak potęgi Ojczyzny.

Nie będę już więcej uzasadniał znaczenia dostępu Polski do morza. Te i inne przyczyny skłaniają nas do tego, by wypowiedzieć słowa: „trzymajmy się morza!"

Problem morski jako jedno z podstawowych zagadnień bytu narodu i państwa skłania nas do większego doceniania pływania, wioślarstwa, żeglarstwa i innych czynników wychowania fizycznego, wiążących nas z morzem.

J. Flisak.

(Koniec).

Łodzią przez Atlantyk. Do portu w Buenos Aires zawinął w końcu sierpnia jacht argentyński „Ingrid", którym czterech członków argentyńskiego klubu sportowego „Yacht Club Argentine" odbyło trudną podróż przez Atlantyk z Europy do Ameryki Południowej.

„Ingrid" odpłynął z portu Cowes 30-go marca rb. Z Cowes do Falmouth, Vigo, Sewilla, Las Palmas, Tenerife, San Vincente, Rio de Janeiro, Montevideo, Buenos Aires. Ogółem jacht płynął 68 dni.

Nieprzebrane tłumy publiczności urządziły dzielnym żeglarzom w porcie Buenos Aires owacyjne powitanie.

Przed X Olimpjadą.

Odezwa do społeczeństwa.

IX-te Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie w r. 1928 uwieńczone zostały dużym sukcesem na rzecz Polski. Dwukrotnie wzniesiono na głównym maszcie sztandar Polski dzięki wielkim zasługom pp. Haliny Konopackiej - Matuszewskiej i Kazimierza Wierzyńskiego. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego niezliczone masy widzów Olimpjady uczciły stojąc, z obnażonemi głowami, triumf Polski.

I znowu w 1932 r. musimy stanąć do międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich. Musimy, bo w ten sposób kształtujemy opinję świata, że naród polski, to dzielny naród, który idzie ręka w rękę z pionierami zdobyczy świata, a w wielu wypadkach im przoduje!

X. Olimpjada w r. 1932 odbędzie się w Los Angeles (Kalifornja). Na organizację naszej ekipy, na wysłanie naszego reprezentacyjnego zespołu sportowego trzeba dużo pieniędzy! dużo, bo około 250,000 złotych.

Suma ta, według obliczeń Polskiego Komitetu Olimpijskiego, niezbędna jest na wysłanie około 30 zawodników. Ilość zawodników jest stosunkowo bardzo niewielka, nieporównanie mniejsza od liczby zawodników wysłanych na Igrzyska do Amsterdamu w 1928 r. — Ograniczenie liczby naszej ekspedycji sportowej do Los Angeles tłumaczy się tem, że koszty wysłania jednego zawodnika do Ameryki są bardzo wysokie, a sytuacja ekonomiczna kraju bardzo ciężka. To też Polski Komitet Olimpijski postanowił wysłać do Los Angeles tylko takich zawodników, którzy będą mieli szanse wejścia do finału, a więc zajęcia jednego z sześciu miejsc punktowanych. Zawodników takich w całym szeregu sportów mamy, wysłać więc ich musimy w interesie propagandy sportu polskiego i sprawy polskiej zagranicą.

A zatem kwotę potrzebną społeczeństwo musi uzbierać, bo X-ta Olimpjada bez barw polskich w pojęciu obywatela jest nie do pomyślenia! Zdajmy sobie dokładnie sprawę z wartości propagandy naszego państwa zagranicą, gdzie zaufanie do tego, czy innego społeczeństwa kształtuje się tylko na jego czynnym udziale w życiu narodów.

Apelujemy więc do społeczeństwa — wspólnym wysiłkiem twórzmy Fundusz Olimpijski, by móc wysłać naszych zawodników na X-tą Olimpjadę! Niech nikogo nie zabraknie wśród ofiarnych ludzi — obywateli! każda kwota, choćby najmniejsza, przyczyni się do umożliwienia wyjazdu i propagandy imienia polskiego w Ameryce.

Ofiary można składać w redakcjach wszystkich pism w Polsce, które przekazywać je będą na konto Funduszu Olimpijskiego w P. K. O. nr. 14-450.

Nurmi i Larwa w Polsce.

W Warszawie.

W sobotę 19. 9. odbyły się w Warszawie wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch znakomitych zawodników fińskich, Nurmiego i Larwy, z udziałem których rozegrano dwa biegi 5000 m. — z Nurmim i 1500 m. z Larwą.

Bieg na 5000 m. obfitował w wiele emocyj i miał przebieg niezwykle piękny i zacięty. Na starcie — pięciu zawodników: Nurmi i Kusociński — dwaj główni bohaterowie biegu, oraz trzej „statyści" — Nowacki, Puchalski, Jankowski i Weimar.

Od startu prowadzi Nurmi przed Kusocińskim, depczącym mu po piętach. Jako trzeci — idzie Nowacki. Na drugiem okrąż. — zawodnicy idą bez zmiany (pierwsi trzej). Na czwartem okrążeniu — Nurmi poderwał, wskutek tego Nowacki zaczyna odpadać. Odtąd idą razem już tylko Nurmi i Kusociński. —

Na piątem okrążeniu — Kusociński atakuje i wychodzi na czoło. Nurmi — pozwala Kusocińskiemu prowadzić całe okrążenie, poczem on zkolei atakuje i wychodzi na czoło. Na szóstem okrążeniu — Kusociński dwukrotnie atakuje, usiłując minąć Nurmiego, ale bez skutku. Na ósmem okrężeniu Kusociński znowu atakuje, usiłując zdobyć prowadzenie. Znowu napróżno. Nurmi nie pozwala się wyminąć i prowadzi aż do ostatniego okrążenia.

Ostatnie okrążenie. Za pierwszym wirażem, wyszedłszy na prostą, Kusociński rozpoczyna finisz. Nurmi — odpowiada. Mimo to Kusociński mija Nurmiego i prowadzi aż do ostatnich metrów przed metą, kiedy Nurmi mniej wyczerpany i świeższy mija Polaka na ostatnich metrach i wpada na taśmę o 2 metry przed Kusocińskim. Czas zwycięzcy — 15:08,2 sek. — Kusocińskiego — zaledwie o 0,2 sek. słabszy.

W biegu na 1500 m. — odbył się pojedynek Larwa, mistrz olimpijski (1928 r.) na tym dystansie — Petkiewicz. Bieg ten był znacznie mniej ciekawy. Larwa prowadził od początku do końca i wygrał bieg łatwo, odpowiadając na atak Petkiewicza na finiszu wzmocnieniem tempa, dzięki któremu przerwał taśmę o kilkanaście metrów przed Petkiewiczem. Czas zwycięzcy 4:11,4 sek. uważać należy za słaby. Petkiewicz, drugi, — 4:12 s.

Organizacja zawodów — bardzo dobra. Publiczności około 15.000 osób.

W Król. Hucie.

W niedzielę 20. 9. w Królewskiej Hucie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem wielkiego biegacza fińskiego, Paawo Nurmi.

Najważniejszym punktem programu był bieg na 5000 m., w którym rozegrany został powtórny pojedynek pomiędzy Nurmim a Kusocińskim. Bieg obfitował w wiele emocyj i niespodzianek. Zgromadzona w liczbie ponad 10.000 osób publiczność gorąco oklaskiwała wejście na boisko króla bieżni.

W biegu tym startował ponadto Petkiewicz i Ślązacy, Hartlik, Bytomski i Sitko. Petkiewicz prowadził do czwartego okrążenia, poczem zrezygnował z dalszej walki i odpadł.

Kusociński zachował się w pojedynku z Nurmim bardzo mądrze pod względem taktyki. Polak nie wysuwał się przed Nurmiego, który zmęczony depczącym mu po piętach przeciwnikiem stale się za nim oglądał.

Na początku ostatniego okrążenia — zaczyna się morderczy finisz. Nurmi przyśpiesza kroku, lecz Kusociński dotrzymuje mu placu, biegnąc obok swego wielkiego rywala. Obaj zawodnicy dają z siebie wszystko. Na ostatnim metrze — nadludzkim zrywem Nurmi wysuwa się nieco naprzód i przerywa taśmę o pierś przed Polakiem. Czas obydwóch — identyczny: 15 min.

Wynik Kusocińskiego — jest największym w tym sezonie jego sukcesem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w r. b. Kusociński jest najgroźniejszym rywalem Nurmiego, a za rok — stać się może jego zwycięzcą.

Z Torunia.

Sezon letni w dziale sportowym stopniowo zamiera, żywotną jest jedynie piłka nożna, która prawie okrągły rok trzyma się przy życiu. Słota czy też mróz — wyznaczona rozgrywka musi się odbyć.

Ostatnio w Toruniu rozegrano zawody towarzyskie między klubami „Polonja" Bydgoszcz a TKS 29 Toruń, czyli między drużyną A-klasową i B-klasową. Ostatni komunikat W. G. i D. Pom. ZOPN. zakwalifikował drużynę TKS do B klasy jedynie dzięki wypadkowi, że Olimpja z Grudziądza oddała jedną rozgrywkę walkowerem Sokołowi z Bydgoszczy. Czy założony protest przez TKS odniesie pożądany skutek, należy wątpić, gdyż WG. i D. opierał się jedynie na regulaminie o rozgrywkach PZPN.

Należy jeszcze tak samo zaczepić i orzeczenie WG. i D. PZPN. Na ostatnich zawodach o wejście do Ligi rozgrywanych w Toruniu między drużynami ŁTSG. z Łodzi a Gryfem sędziował p. Obst z Grudziądza, który, jak podane było, pierwszą część zawodów sędziował bez zarzutu, tymczasem w drugiej połowie popełniał wiele błędów, lecz ponieważ orzeczenia sędziego są bezapelacyjne więc, wszelkie protesty ze strony graczy są bezcelowe. Jedynie w tych wypadkach ma głos kapitan drużyny. Tak też było i na tych zawodach: na niesłuszne orzeczenia sędziego zwracał uwagę kapitan drużyny J. Cieszyński. Gra brutalna była ze strony gości, tymczasem, jak się dowiadujemy, na skutek raportu, złożonego przez sędziego p. Obsta, WG. i D. PZPN. karze kapitana drużyny Gryfu Cieszyńskiego dwutygodniową dyskwalifikacją za zwracanie uwagi i gracza A. Gumowskiego jednotygodniową. Zapytujemy za co? Dojdzie może do tego, że o ile gracz się nie podoba sędziemu, to wolno mu będzie podać fałszywe orzeczenie a wówczas WGD. bez uprzedniego zbadania będzie dyskwalifikował gracza. Trzeba pamiętać o tem, że sędziowie też mogą być stronni.

Zawody Polonja — TKS. zakończone zwycięstwem Polonji w stosunku 1:0 były naogół mało interesujące. Gdy w pierwszej połowie, początkowo gra była równa, następnie uwidoczniła się przewaga TKS., w drugiej połowie znów grano z przewagą Polonji, pod koniec gra wyrównana. Gra gości była więcej wyrównana, miejscowych chaotyczna. Sędzia p. Jankowski dobry.

Jako przedmecz rozegrano zawody SMP. św. Jakób — TKS I B 1:1 (1:1). Drużyna Młodzieży lepsza technicznie i kombinacyjnie, lecz z powodu braku treningów wyniku nie mogła podwyższyć.

Korona — Tur 5:0.

Godziny urzędowe sekretarjatu Gryfu w lokalu własnym w Bramie Mostowej I. piętro: poniedziałek: sekcje piłki nożnej i bokserskiej; wtorek: sekcje piłki nożn. i tennisowej; środa: sek. gier sportowych; czwartek: sek. piłki nożnej i kolarskiej; piątek: sek. piłki nożn. i bokserskiej; sobota: sekc. piłki nożn. i bokserskiej.

We wszystkie te dni sekretarjat czynny od godz. 18 do 19, sekretarz główny klubu urzęduje codziennie w tych samych godzinach.

Kronika sportowa.

Piłka nożna.

Ruch Polonja 4:2 (0:2). Rozegrany w niedzielę w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi, pomiędzy stołeczną Polonją a Ruchem śląskim, zakończył się zasłużonem zwycięstwem twardej drużyny śląskiej 4:2 (0:2).

Warta — Lechja 5:0. Mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Lechja rozegrany w Poznaniu stał pod znakiem dużej przewagi Warty. Gospodarze górowali technicznie i taktycznie nad ambitną drużyną lwowską.

Legja bije Czarnych 3:1. We Lwowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy warszawską Legją a Czarnymi z wynikiem 3:2 (2:0) na korzyść Legji.

Cracovia — Warszawianka 1:0. W niedzielę w Krakowie rozegrano mecz ligowy Cracovia — Warszawianka z wynikiem 1:0 (1:0) dla krakowskiej drużyny.

Gryf w zawodach o wejście do Ligi. Rozegrany w Poznaniu mecz o wejście do Ligi Legja (Poznań) — Gryf (Toruń), przyniósł mimo przewagi drużyny poznańskiej wynik remisowy 0:0.

Skra—ŁTSG. Mecz o wejście do Ligi w Warszawie zakończył się zaszczytnym dla drużyny warszawskiej wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Tennis.

Sensacje międzynarodowego turnieju o mistrzostwa Polski. W grze pojedyńczej pań w finale mistrzyni Polski Jędrzejowska odniosła wielki sukces, bijąc mistrzynię Czechosłowacji p. Deutsch 6:0, 61. Zdecydowane zwycięstwo naszej mistrzyni jest oczywiście olbrzymim sukcesem Polski.

W grze podwójnej pań zwyciężyła w finale para czesko-francuska Deutsch — Berthet, bijąc parę polską Jędrzejowska—Pozowska 6:3, 1:6, 8:6.

Finały mistrzostw międzynarodowych Polski w tennisie, przyniosły nam przykrą niespodziankę w formie porażki Tłoczyńskiego, który niespodziewanie uległ młodemu Francuzowi Berthet po zaciętej grze w pięciu setach — 4:6, 6:3, 6:4, 9:11 i 9:7 dla Francuza.

Gra Berthet — Tłoczyński była walką dwóch tennisistów, stojących prawie na identycznym poziomie techniki. Gra była bardzo piękna, obustronnie zacięta i niezwykle emocjonująca.

Cochet o krok od porażki. W piątek 18. 9. w Warszawie rozpoczął się trzydniowy turniej tennisowy międzynarodowy po-